

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok V.

Nowemiasto, dnia 3 marca 1928.

Nr. 9

Na niedzielę II. Postu.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. XVII. w. 1—9.

W on czas wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi; a oblicze jego rozjaśniało jako słońce; a szaty jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz, z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie. A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoją, i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Jako sobie postępować trzeba, aby się wzbić na górę doskonałości.

Pan Jezus wstąpił na górę i tam się przemienił. I my powinniśmy w życiu naszym wspinać się do góry, to znaczy, dążyć do doskonałości. To wstępowanie Pana Jezusa z trzema apostołami na górę wysoką jest obrazem naszego wzbijania się na górę doskonałości i chwały niebieskiej. Aby tego dogodnie dokonać, trzeba przede wszystkim nie zabierać ze sobą ciężkich tłumoków ani nawet nie obciążać się zwieszistą odzieżą, któraby przeszkadzała przy wchodzeniu do góry. Nie żąda Bóg od wszystkich, żeby się pozbyli dóbr doczesnych, które prawnie posiadają lub uczciwie nabyli, choć te utrudniają postęp na drodze doskonałości i do nieba. Wszak Zbawiciel mówi: „Zaprawdę powiadam wam: łatwiej jest wielbłądowi przez

dziurę igielną przejść, niż bogatemu wniknąć do Królestwa niebieskiego” Ale od wszystkich wymaga Bóg, żeby do majątku nie byli zbyt przywiązani i nim zarządzali wedle woli Bożej, bo to, co posiadają, jest własnością Boga i oni są tylko włódcami jego. Chrystus Pan gani „ufanie w pieniądzech” i „błogosławionymi” nazywa „ubogich w duchu”. A św. Paweł apostoł zaleca, aby „którzy kupują (się zachowali), jakoby nie dzierżyli; a którzy używają świata tego, jakoby nie używali”.

Kto idzie na stromą górę, wystrzega się, żeby nie miał zbyt obciążonego żołądka, i stara się o to, żeby był lekkim, bo inaczej nie osiągnie celu. Przeto i my, chcąc się wzbic do góry doskonałości, powinniśmy być wstrzemięźliwymi co do pokarmów i napojów, a więc w swoim czasie też pościć. Mojżesz, gdy wstąpił na górę, aby wziął tablicę przymierza, trwał na tej górze, „czterdzieści dni i nocy, chleba nie jedząc i wody nie pijąc”, jak czytamy w Piśmie św. Eliasza prorok, spożywszy, co mu Bóg cudownie podał, „chodził mocą onego jądla czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Horeb”, jak zaręcza Duch Boży. Post, z roztropnością zachowamy, bynajmniej nie osłabia ciała, owszem je wzmacnia i zdrowiu służy. Toć Daniel i jego trzech młodzieńcy, wstrzymując się od potraw zabronionych żydom, mieli „twarze lepsze i cielszysze niżli inni pacholeta”, którzy się karmili ze stołu królewskiego. A zaleca się nie tylko przykazane przez Kościół posty zachować, lecz też, jeżeli ciało niesforne, dobrowolnie ujmować mu rozkoszy i pokarmu. Wszak „każdy, który się potyka na placu”, jak pisze św. Paweł apostoł, „od wszystkiego się powściąga; a oni aby wzięli wieniec skazitelny, a my nieskazitelny”. Słusznie tenże apostoł napomina: „Umartwiajcie członki wasze”. Na innym miejscu pisze: starajcie się abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbą waszą”.

Pan Jezus zaprowadził trzech apostołów, których ze sobą wziął, na górę, aby się tam z nimi modlić i to tem goręcej i nabożniej, gdyż tam na ustroniu nic im nie przeszkadzało. Ale apostołowie, zmęczeni mozolnem wchodzeniem na stromą górę, zasnęli, jak niedługo potem ci sami apostołowie na Górze Oliwnej zasypiali, podczas gdy Mistrz ich gorąco się modlił i potem krwawym się poccił. O tem zaśnięciu apostołów wyraźnie pisze św. Łukasz Ewangelista. Podobnie zdarza się i nam. Jakże często przez słabość ludzką popadamy w ospałość. Apostołowie „ocuciwszy się, ujrzeli majestat” Chrystusa Pana. Przemienił się, oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe jako śnieg. I ukazali się Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. I odezwał się z obłoku jasnego głos mówiący: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobał, jego słuchajcie”. Apostołowie, zachwyceni tym widokiem, uradowali się bardzo, i Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być, jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. Tu widzieli tylko cząstkę chwały niebieskiej, a jednak tak uradowani byli, że chcieliby tam wiecznie mieszkać. Jakaż tedy jest radość w samem niebie, gdzie Bóg rozlca cały majestat swojej chwały,

otoczony chórami niezliczonych Aniołów i świętych! To też Chrystus Pan, zachęcając do ponoszenia trudów i prześladowań za wiarę, wskazuje na świetną nagrodę w niebie. „Radujcie się i weselcie”, mówi, bo zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

święty Kazimierz.

Św. Kazimierza przypada 4. marca. Był on synem Kazimierza Jagiełłończyka, króla Polskiego, żył przeto przeszło czterysta siedemdziesiąt lat temu. W młodości zaraz okazywał świętobliwe życie; a czystość do śmierci zachował. Wychowany przez Długosza, pisarza dziejów polskich, na bojaźni pańskiej największą mądrość zasadzał; na modlitwie wiele czasu trawił, a nawet i noce na niej przepędzał; ciało postami martwił; włosienicę nosił i tylko z ludźmi dobrymi i mądrymi przestawał; osobliwie zaś wiele uczynków miłosiernych pełnił. Był bardzo słabego zdrowia, a w ostatniej chorobie, gdy mu lekarze myśl brzydką dla ocalenia zdrowia podawali, on ich zgromił, mówiąc: „Tego nigdy nie uczynię, abym dla doczesnego zdrowia Pana Boga gniewać, jego przykazanie przestępować i jego łaskę utracić miał”. — O Boże! dodaj nam wszystkim takiego męstwa. Dzień śmierci swej przepowiedział, a przygotowawszy się przez przyjęcie Sakramentów świętych, oddał Bogu ducha 4 marca 1484, będąc jeszcze młodzieniaszkiem, albowiem liczył dopiero 25 lat. W. 36 lat później został od papieża Leona X. w poczet Świętych policzony. Św. Kazimierz przeto jest patronem Polaków, osobliwie młodzieży polskiej, która od niego pokory, pogardy świata, a najwięcej czystości uczyć się powinna. On za to, jako krew nasza, najwięcej się za nas, jako swoich ziomków, do Pana Boga wstawia. Jemu się więc w modlitwach polecajmy, a przykład jego naśladowując, możemy się cieszyć tą nadzieją, że nas nie opuści, a miłosierdzie i zmiłowanie nad nami u Pana Boga wyprosi.

135 Robinsonów.

Trzy lata odcięci od ludzi.

W środku południowej części Oceanu Atlantyckiego, ukryte w szerokiej pustyni morza leżą, trzy małe wysepki, jedna obok drugiej. Na nich żyje zdala od świata i jego kultury 135 mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy ziemię tę kochają, uważają za swoją ojczyznę, chociaż raczej jest ona dla nich macochą.

Grupa tych wysp nazywa się Tristan d'Acnha. Jeden ze śmiałych i przedsiębiorczych dziennikarzy angielskich Roger wybrał się na te odludzie, a następnie w dziennikach zdał sprawę ze swojej podróży, opisując w barwny sposób wulkaniczną naturę tej ziemi, zwierzęta, rośliny no i ludzi, którzy zamknęci w swem małym społeczeństwie, liczącem 50 rodzin, czują się zadowoleni i szczęśliwi.

Każda rodzina używa najzupełniej niezawisłości, a najstarszy jej członek jest zarazem jej naczelnikiem. W małym tem społeczeństwie niema ani sądów, ani ustaw, które w każdym razie byłyby zbyteczne,

ponieważ na wyspach tych niema pieniędzy, a więc niema i niemoralności i zbrodni. Misjonarze, którzy od czasu do czasu odwiedzają te strony, oświadczają, że ludzie ci żyją według praw bożych i są idealnie dobrym. Każda rodzina oczywiście rozporządza swoją własnością i jedyna może być bogatszą od drugiej. Może posiadać więcej ziemi, więcej bydła. Pieniądże znają tam tylko z nazwiska. Jak p. Roger opowiada, mieszkańcy wysp Tristana przechowują kilka monet jako osobliwość.

Stan zdrowia mieszkańców pomimo wilgotnego klimatu i częstych burz jest doskonały. W ostatnich trzech latach umarło tylko trzech ludzi, z tych jedno niemowlę, a jeden starzec, liczący przeszło 90 lat. Uwagi godnem jest, że obywatele wysp Tristana nie chorują nigdy na zęby i do najpóźniejszego wieku posługują się własnem uzębieniem.

Ale niech nikt nie sądzi, że życie mieszkańcom idzie po różach. Urodzajnej ziemi jest mało, trawa bardzo nikła, drzewa rzadkie. Nawet połów ryb jest przez większą część roku wskutek dzikości morza niemożliwy. Jedynym majątkiem mieszkańców są jaja morskich ptaków, zwłaszcza mew i pingwinów. Rok rocznie według starego zwyczaju przylatują te ptaki na dzikie skały wysp i znoszą jaja. Od czasu do czasu wyczerpują się mieszkańcom środki żywności a wtedy Tristanowie zaprowadzają u siebie rodzaj kart żywnościowych, mających na celu ograniczenie spożywania artykułów dopóki czas krytyczny nie minie, lub nie zawinie w te strony okręt i nie zaopatrzy dobrowolnych wygnańców w żywność.

Ale statki parowe i ogółem okręty bardzo rzadko tu zawijają. W ostatnich trzech latach nie ukazał się ani jeden parowiec na horyzoncie. Mieszkańcy tych wysp żyli w najświadomości tego, co się dzieje na szerokim świecie. Całe szczęście, że nie tęsknią oni ani za nowinami, ani za ludźmi. Mimo to — jak powiedzieliśmy — kochają oni swoją ojczyznę i żaden z nich nie zgodziłby się na przesiedlenie do kraju bogatszego i bardziej cywilizowanego. Najlepszym tego dowodem, że gdy rząd południowej Afryki ofiarował im w swoich domniach urodzajną piękną ziemię, jednogłośnie odmówił.

Na skutek rewelacyj angielsko dziennikarza, rząd angielski zwrócił uwagę na swoich dalekich, a zapominanych obywateli i obecnie zaopatruje ich regularnie w żywność, odzienie, książki i wszelkie potrzeby kulturalne, wysyłając eo trzy miesiące wielki parowiec wyładowany tymi artykułami.

Już nie handluje.

— Bankier: Nie panie, nie mogę dać córki człowiekowi mającemu taką masę długów.

— Konkurent: Ale pomyśl pan o tem, jak starożytni są moi przodkowie.

— Bankier: Wszystko jedno. Ja nie handluję już starzyzną.